Nr. 135. — Rocznik XXIII. **Sobota, 16 czerwca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Uznając niezwykłą doniosłość II-go wieca katolickiego w Poznaniu i ulegając dochodzącym nas ze wszystkich stron żądaniom, otwieramy niniejszem prenumeratę na

„Pamiętnik II wieca katolickiego w Poznaniu“,

który obejmie wszystkie mowy i referaty, wygłoszone na wiecu, oraz sprawozdania ze wszystkich posiedzeń sekcyjnych.

Cena egzemplarza (obejmującego przeszło 20 arkuszy druku) wynosi 2 marki, które naprzód na ręce Drukarni Kuryera Poznańskiego przesłać należy.

Zamówienia przyjmować będziemy tylko do 15 lipca r. b.

Z polecenia Komitetu ściślejszego
Dr. M. Kantecki.

Chcąc nabycie poszczególnych mów i referatów uprzystępnić jak najszerszym kołom, postara się *drukarnia „Kuryera Poznańskiego“* o osobne tanie odbitki takich mów, jak radzcy dr. Zielewicza *O Encyklice Papiezkiéj do Biskupów Polskich*, X. szamb. Jaskulskiego *O wychodźtwie*, X. patrona Stychla *O potrzebie Towarzystw katolickich*, X. kan. Kubowicza *O zakonach*, X. dr. Wolszlegra *O socyalizmie* i innych.

Wszystkie ważniejsze referaty wydrukowane zostaną nadto w osobnéj broszurze.

Poznań, 15 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

Nie o wyzwolenie Rumunii i Serbii z pod lennictwa, a Bułgaryi z pod panowania W. Porty chodziło Rosyi, gdy w r. 1877 wypowiedziała Turcyi wojnę. Zabór Carogrodu był wówczas jéj celem, a gdy się to nie powiodło, zamierzała państwa rzeczone zamienić, jeśli nie w gubernie, to w nędzniejsze jeszcze satrapie. Jednakże wbrew zamiarom wspaniałomyślnéj Rosyi, wyzwolenie państw bałkańskich stało się faktem, ku powszechnemu zgrzytaniu Moskali. Sposobami chanów starała się Rosya odnieść na półwyspie bałkańskim jak największe korzyści — a dokazała tylko, że się Rumunia wewnątrz zorganizowała, ufortyfikowała i uzbroiła należycie — przeciwko Rosyi; że daléj Bułgarya z krainy niewolników, chłopów i małomieszczan utworzyła państwo europejskie, budzące podziw powszechny, że w tym narodzie, lubującym się głównie w pracy mozolnéj i zarobkowaniu, obudziła się samowiedza, nie komunałami, lecz czynami okazywana, i że nareszcie wobec tych dwóch jaśniejących państw, wręcz przeciwny widok nastręcza właśnie to państwo podbałkańskie, które usilnie dotychczas czepia się Rosyi — Serbia.

Doszło do tego, że petersburscy politycy przekonali się ostatecznie, iż blagą „panslawizmu“ i „wzajemności słowiańskiéj“ nie zdoła Rosya ująć sobie tych właśnie ludów, o które najbardziéj jéj chodzi i że Słowianie, którzy mieli sposobność zetknięcia się z Rosyą, odżegnują się „słowianizmu“, jak szatana. Poznanie to uwydatnia się dość dobitnie w sferach, które za wyraz kół decydujących uważać można. A jednak zaledwo Stambułow — ten nieubłany Katon antyrosyjski — upadł, i w Rosyi przekonano się, że wywrót jego nie wywołał żadnych groźnych następstw, poczynają się w niektórych „poważnych“ pismach rosyjskich ponowne umizgi do Bułgaryi, a mianowicie do księcia Ferdynanda. Żyłka zaborcza znowu się odzywa, jak sądzimy, znowu napróżno.

Stambułow padł, bo misya jego była skończona, bo zdrugiéj strony nie jest Washingtonem, nie zrozumiał, że dokonawszy w swoim rodzaju takiego dzieła, jak twórca wolności Ameryki, należało mu tak samo usunąć się w zacisze. Winić go o to drugie trudno — a za pierwsze czcić go będą Bułgarzy, czcić go będzie świat po wieki. Niesłychaną energią Stambułow z ludu, ze zlepku etnograficznego, stworzył naród, organiczne ciało polityczne. Stambułow dał ojczyźnie dynastyą, i ta dynastya już korzenie zapuściła silne. Stambułow sądził, że jest dla ojczyzny ciągle nieodzownym, chociaż, dzięki właśnie jemu, stosunki się całkiem odmieniły; mniemał, że tą drogą, co z nieokrzesanym, ospałym ludem, postępować należy także z narodem samowiednym i rządnym. W tem się omylił — a fatalnych skutków téj pomyłce dodało postępowanie jego narzędzi, które się Stambułowami mieniły, i pod jego tarczą najohydniejszych uczynków samowoli się dopuszczały.

Z upadkiem Stambułowa nadeszły czasy prawidłowego, nie ręką żelazną narzucanego rozwoju, i nowy gabinet daje po temu wszelkie rękojmie. Jeżeli przeto już za Stambułowa nie było dla zaborczej polityki rosyjskiej żadnych a żadnych widoków w Bułgaryi, to jeszcze mniéj ich będzie teraz i na przyszłość. Naród bułgarski jest spokojny, pracowity, wytrawny — nie sądzi się przeznaczonym do zdobycia świata, a przynajmniéj południowéj Słowiańszczyzny jak Serbowie, nie oszołoni się blekotem wyuzdanéj wolności, która jest tylko narzędziem interesów téj lub owéj osoby, grupy. Stąd poszło, że zbieranina bułgarskich ochotników w chodakach pobiła, pod wodzą ks. Aleksandra, zorganizowaną na wzór europejski, i według strategii europejskiéj operującą armią serbską. Upior rosyjski spadł z piersi bułgarskich, przeszedł we wspomnienie — więc co najwięcéj nie będą się z Bułgaryi odzywać głosy tak wrogie dla Rosyi, jak dotychczas; Bułgarya będzie się starała w formie dyplomatycznie uznanéj stać tem, czem już jest faktycznie, t. j. państwem uznanem, a więc Rosyi drażnić już nie będzie, a to z rozumnych pobudek politycznych, tych samych, dla których więzów lennictwa, łączących ją z sułtanem, nie zrywa, i owszem szczerze się swego zwierzchnika trzyma.

Przemówienie dr. Wł. Kozłowskiego

na pierwszem walnem zebraniu wieca na sali Lamberta.

(Ciąg dalszy.)

Postępując za wzorem królów polskich, którzy niejednokrotnie u stóp ołtarzy kładli kornie swe korony, za przykładem rycerzy, którzy przed wojną, w imię Boga i Ojczyzny podjętą, święcili swoje karabele, także i uczeni polscy jeszcze przed rozkwitem sztuki polskiéj, przed Witem Stwoszem i przed powstaniem wielu kościołów pracowali na chwałę Bożą; tak jak malarze w epoce obecnéj nieśli Bogu w ofierze swój talent, — tak uczeni polscy służyli Bogu nietylko talentem, nietylko ujęciem chrześciańskiéj myśli w artystyczną formę, ale wytrwałością w pracy i zgłębieniem wiedzy. Artyści znajdowali w duszy swojej z góry natchnionéj oblask piękna, uczeni oświeceni duchem mądrości Bożéj, a poruszający się w granicach prawd wiary, w krainie ducha i wiedzy ludzkiéj coraz obfitsze czynili zdobycze.

W téj wielkiéj rodzinie pisarzów chrześciańskiéj, któréj każdy członek, jak Bóg przykazał, kocha ojczyznę swoją, a bez żadnego uszczerbku dla jéj odrębności, przejmuje się ogólnemi celami katolicyzmu, uczeni polscy na polu nauk ścisłych razem z katolickimi uczonymi innych narodów, bynajmniéj im kroku nie ustępując, nosili wytrwale nietylko cegiełki, ale i ciosowe kamienie, ażeby wiekopomnemi przez naukę zapisanemi czynami dowieść, że katolicy polscy umieją być nietylko wiernymi, ale także i mądrymi, że zaś wiara prawdziwéj wiedzy obawiać się nie potrzebuje, — przetrawienie nauki bowiem wiarę utwiedza.

Prawdziwe światło zgasić wiary nie zdoła, osłabić ją jedynie tylko może, ułudne, światło niewielu rzeczy świadomych, a wiele innych niewątpliwych prawd zaprzeczających półmędrków.

Pod tym względem słusznie powiedziano, że do niewiary daleko więcéj trzeba łatwowierności, aniżeli do wiary w Boże objawienie.

Negacya istnienia Boga bowiem w przeciwstawieniu do objawienia początku i końca wszechrzeczy wykazać nie zdoła; ilekroć też po zaprzeczenie się wychyla, posługiwać się musi paradoksalnymi hipotezami, które ani nie polegają na wierze ani też nie opierają się na silnem rusztowaniu wiedzy.

Pewnem wynagrodzeniem za utratę samodzielnego politycznego bytu, którym podobało się Panu Bogu nas dotknąć, jest zgodny z tradycyami przeszłości kierunek nauki polskiéj, a jeśli są tu i owdzie wyjątki, służą chyba dla utwierdzenia reguły.

W czasach, w których wichry zachodnie umiejętnością niejednego dawniéj wiernego Kościołowi kraju wstrząsają, uniwersytet Krakowski, ten pierwszy wielki przybytek nauki polskiéj, nie zapomina wcale o długu dziejowéj wdzięczności, który winien Kazimierzowi Wielkiemu, jak Urbanowi VI, tak Władysławowi Jagielle jak Bonifacemu X.

Podczas gdy o uniwersytetach niemieckich jeden z przywódców stronnictwa katolickiego słusznie powiedział, że w większéj ich części, tak jak Diogenes szukał z latarnią człowieka, z tą samą skwapliwością trzebaby szukać i rzadko można by znaleźć chrześciańskich profesorów, podczas gdy w wielu uniwersytetach zachodnich, obawiając się zdrowego sądu młodzieży zatajają przed nią prawdę, nie dając jéj wcale możności krytycznego ocenienia znamion odróżniających ja fałszu, i zastosowują często praktycznie zdanie „Quod ignorat blasphemat“, — w uniwersytecie zarówno Krakowskim jak i Lwowskim jest ta wyższość nad wielu innemi szkołami wyższemi, że systematycznéj i rozmyślnéj chęci oderwania młodzieży od wiary i złéj pod tym względem woli w nich nie znajdzie. A coraz więcéj profesorów, nietylko coraz lepiéj znających granice, których w dyskusyi przestąpić nie wolno, ale i dodatnio spełniających podniosłe powołanie katolickich i polskich uczonych i wychowawców.

W zachodniéj Europie tworzą się towarzystwa naukowe, j. n. p. towarzystwo Leona X towarzystwo Görresa i belgijskie towarzystwo naukowe, w celu pielęgnowania nauki w duchu katolickim, a zarazem obrony przeciwko mniéj lub więcéj wyraźnie na jaw występującemu ateizmowi i jego filozoficznym politycznym, społecznym i literackim konsekwencyom, u nas lubo podobne towarzystwa także pożądane a jako jeden więcéj łącznik pomiędzy dzielnicami Polski zalecenia godne, potrzeba ich zawiązania, chociaż nie zaprzeczona, jest jednak daleko mniéj naglącą niż na zachodzie; Der Geist, der stets verneint, że się wyrażę językiem jego ojczyzny, choć także i u nas wart czujnéj baczności a nie lekceważenia, pod względem zewnętrznéj organizacyi i zachłanności, u nas nie posunął się jeszcze do téj ostateczności i nie obsadził tylu posterunków, co na zachodzie.

Akademia Umiejętności i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk składa się z wiernych Kościołowi katolików i patryotycznym duchem ożywionych miłośników nauki, jest też nadzieja, że tak jak dotychczas, tak i w przyszłości nie tylko praca nader wybitnych jednostek, ale zbiorowe jéj zjednoczenie w duchu przez nasze Naukowe Towarzystwa starannie pielęgnowane, z jasną i wyraźną katolicką tendencyą i z umiejętnem jéj uzasadnieniem podniesieniu złego do jeszcze wyższéj potęgi zapobiedz zdoła.

Uczeni katolicko-polscy mogą na podstawie dziejów naszéj literatury wykazać, ile nauka polska duchowieństwu zawdzięcza; przeciwnikom ich natomiast tak wspomnienie przeszłości historycznéj, jak i przeszłości naukowéj zawadza, pamięć jéj wskutek tego usiłując osłabić, starają się przenieść żywcem do naszego społeczeństwa teorye zagraniczne, jego samodzielnemu rozwojowi nie odpowiadające; dziś wnoszą chociażby w sposób nie zupełnie śmiały i mniéj lub więcéj maskowany, hasło ateizmu, a w razie, gdyby jego rozszerzenie nie doznało należytego oporu ze strony zdrowych instynktów narodu, jutroby z głosem o wiele śmielszym przyszli do nas z kosmopolityzmem, który obecnie lubo we wielu objawach widoczny, jednak jeszcze nie ma odwagi w zbiorowym akcie z bezwstydem cynizmu wystąpić.

W chwili obecnéj toczy ateizm na polu nauk ścisłych i tych umiejętności, które się na nich opierają, a kosmopolityzm na polu nauk społecznych, które ze szczególnem upodobaniem wybiera sobie jako narzędzie, jedynie tylko podjazdową walkę przeciwko tradycyi kościelnéj i narodowéj.

I nie dziw, że ci, którzy przychodzą z niczem, sami bowiem odtrącają podstawy wiary i historyi, zazdroszczą tym, którzy trzymają się oburącz w łączności z duchowieństwem i mogą wskazać na przeprowadzoną wspólnie z temże duchowieństwem pracę.

Wszystkim wiadomo, ile dowodów Benedyktyńskiéj pracowitości dali Benedyktyni polscy, a w ślad za nimi Jezuici, Bazylianie i Pijarzy. Tak polskie jak i zagraniczne biblioteki zawdzięczają w większéj części skrzętności zakonnych bibliofilów swoje powstanie.

Duchowni polscy tak świeccy jak i zakonni torowali zawsze drogę umiejętności polskiéj.

(Dokończenie nastąpi.)

O pielęgnowaniu polskiéj pieśni kościelnéj.

Referat X. penitencyarza Raatza na wiecu polsko-katolickim w Poznaniu.

(Dokończenie).

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz zaraz w pierwszym roku swoich rządów na kongregacyi XX. dziekanów, odbytéj dnia 15 listopada 1892 r. w Poznaniu, osobny wydał dekret, dotyczący śpiewu kościelnego, w którym wszystkich duszpasterzy i kapłanów gorąco wzywa, aby przy pomocy organistów uczyli gorliwie śpiewu kościelnego, tam mianowicie, gdzie śpiew kościelny w szkole bywał zaniedbany. W dalszym toku ważny ten dla nas dekret zaleca, aby księża naukę do I spowiedzi i komunii świętéj z dziećmi rozpoczynali od odśpiewania pieśni i tak samo naukę katechetyczną kończyli.

Gorliwi księża nie przestawają jednak na samem rozpoczęciu nauki religii śpiewem i kończeniu jéj także, ale bezpośrednio do nauki religii przyłączają osobną naukę śpiewu kościelnego.

Zachodzi tu różnica, czy kapłan udziela naukę do I spowiedzi i komunii św. w lokalu szkólnym czy też w kościele. W ostatnim przypadku ma pielęgnowanie pieśni kościelnéj o tyle ułatwione, że przy pomocy organisty wiele dokładniéj może dzieci wyuczyć pieśni przy towarzyszeniu organ. Jeżeli zaś naukę katechizmową udziela w lokalu szkólnym, organista będzie mu także pomocnym, przygrywając na skrzypcach do śpiewu, ale ten sposób uczenia mógłby trafić na przeszkody. Wyższy zarząd szkólny mógłby stawiać trudności, żeby oddzielna od katechizacyi nauka śpiewu była w lokalu szkólnym udzielana. W kościele zaś kapłan jest panem domu, samodzielniejszy i swobodniejszy co do urządzenia tego systemu nauki śpiewu.

Cóż jednak począć, jeżeli wielka część dzieci niedostatecznie albo *wcale nie umie czytać?* Podaję sposób, w jaki sobie w takich warunkach radziłem jako duszpasterz. Wyuczałem pojętniejsze dzieci po kilka zwrotek pieśni *na pamięć*; dopiero po przyswojeniu im tekstu ustawiałem osobno te dzieci, które już umiały albo czytać, albo na pamięć tekst pieśni; następnie organista na chórze najprzód przegrywał pieśń *bez śpiewu*, dla lepszego uwydatnienia melodyi, aż wreszcie dzieci z towarzyszeniem organ zaczynały ćwiczyć się w śpiewie. W ten sposób wyuczywszy dzieci z najzwykléj śpiewanych pieśni po 5 do 6 zwrotek na pamięć jako też i śpiewać, miałem gwarancyą, że dzieci na niedzielnéj procesyi tak samo pieśń odśpiewają. Trzeba przytem w ciągłem porozumieniu z organistą konsekwentnie w następną niedzielę na procesyi intonować tę pieśń, któréj się dzieci na dwóch lekcyach minionego tygodnia wyuczyły.

Jest jeszcze sposób na wyuczenie pieśni kościelnych także doroślejszych parafian, który to sposób zostaje jednak w pewnéj sprzeczności z liturgicznemi przepisami. Ściśle biorąc, przepisuje Kościół, aby śpiew na wielkiéj mszy św., t. zw. sumie, bywał łaciński. Już dawniéj w różnych miejscach, mianowicie w miastach, niemieckie Stowarzyszenia pod wezwaniem św. Cecylii, krzewiące muzykę ściśle w duchu kościelnym, znajdowały godne naśladownictwo, które w ostatnich latach przez założone u nas Towarzystwo św. Wojciecha zostało zupełnie zastąpione. To Towarzystwo, mając do dyspozycyi chór dobrany i wówiczony, zdolne jest ściśle zastósować się do liturgicznych przepisów Kościoła, śpiewając msze św. w łacińskim języku.

Ale inaczéj rzecz się ma na wsi, tam mianowicie, gdzie organista nie jest zdatny, a śpiew kościelny jest zaniedbany. Czy w takim przypadku, gdzie mierny organista lubuje się w odśpiewaniu ckliwych melodyi nie byłoby lepiéj, żeby lud we mszy świętéj aż do prefacyi śpiewał najwięcéj używane pieśni znane starszym, ale młodszym już mniéj znane? Chwała Boża przez to nie ucierpi, ale przeciwnie zyska, pobożnie i budująco usposabiając obecnych na nabożeństwie.

Przytoczony dekret Najprzewiel. X. Arcypasterza o podniesieniu śpiewu kościelnego zawiera wzmiankę o organistach, przy których pomocy księża mają pielęgnować pieśń kościelną.

Dla każdego duszpasterza stanowi organista niezwykłą pomoc w urządzeniu i utrzymywaniu nabożeństwa parafialnego — rozumie się samo przez się, jeżeli organista jest zdolny, gorliwy, przejęty miłością swojego zawodu i pełen posłuszeństwa dla istniejących przepisów kościelnych. Bywa nieraz, że kapłan osadzony na parafii, składającéj się z parafian li tylko stanu pracującego w pocie czoła, komorników i ludzi służebnych, całą pociechę czerpie z niedzielnego i świątecznego nabożeństwa.

Znów lud ciężko pracujący przez cały tydzień, w kościele i nabożeństwie szuka i znajduje pociechę, wzmocnienie we wierze, a podniesiony na duchu, z większą otuchą wraca znów do swych codziennych zajęć.

Pewien autor wyraził się, że jak bogaci jeżdżą do wód i w podróżach, w pięknych widokach szukają rozrywki i pokrzepienia, tak dla naszego ludu kościół i pieśni, które tam wspólnie całą piersią śpiewa, stanowią jego rozrywkę i pokrzepienie duchowe i dealne. Ale starania trzeba też dołożyć, aby kościelne nabożeństwo wabiło wierny lud. Jakże to smutne wrażenie robi kościół szczelnie ludem napełniony, a wierny lud nie usłyszy pieśni, pomimo, że organista obecny jest na chórze a razem z ludem oczekuje, aż ksiądz skończy słuchanie spowiedzi i rozpocznie główne nabożeństwo!

Naszemu ludowi tak wrodzona potrzeba śpiewu, że przy dłuższym pobycie w kościele ochoczo zaśpiewa za inicyatywą parafianina intonującego pieśń pobożną. Tu organista szerokie ma pole działania, niech będzie hojnym i szczodrym dla Boga, niech nie szczędzi swéj sztuki gry na organach, a wdzięczność ludu, któremu przewodniczy w śpiewie, go otoczy.

Mówiąc o pielęgnowaniu polskiéj pieśni kościelnéj, zwracam się szczególnie do panów organistów, aby w téj mierze byli prawdziwymi pomocnikami kapłanów i ujmowali sobie lud przez chętne grywanie pieśni kościelnych w takim czasie, który zgromadzonemu na nabożeństwo ludowi bezczynnie schodzi.

W ostatnich latach pomiędzy organistami widoczny ruch niezwykły. Zbierają się jako członkowie Towarzystwa św. Wojciecha na posiedzenia dekanalne. W Gnieźnie organista katedralny, p. Gorzelniaski, urządził regularny kurs śpiewu, a nadto wkrótce założy stałą szkołę organistów. W obydwóch dyecezyach, gnieźnieńskiéj i poznańskiéj z niecierpliwością oczekują zwołania walnego zebrania Towarzystwa św. Wojciecha. Na wszystkich tych zebraniach pielęgnowanie polskiéj pieśni kościelnéj mogłoby doznać pomyślnego poparcia, tam mianowicie, gdzie duchowieństwo przez swój udział

w zebraniach Towarzystwa św. Wojciecha okazuje interes dla sprawy tak ważnéj. Nie ulega wątpliwości, że duchowni, byle w czas o zebraniach zawiadomieni, chętnie na nie przybędą i pomocą, radą i wskazówkami będą służyli; najwyższa zaś Władza Duchowna od dawna te zabiegi popiera, w przeświadczeniu, że śpiew religijny i kościelny jest podporą wiary, lub wierny uszlachetnia, a Bogu przymnaża chwały.

Rezolucya:

Wiec katolicki w Poznaniu zebrany poleca, ażeby wznowić dawny obyczaj pobożny Ojców naszych śpiewania pieśni kościelnych w domach polskich, do czego znakomicie przyłożyćby się mogły i świeckie Towarzystwa śpiewu.

„Katolicyzm jako wróg niemieckości".

Wobec głosów podnoszących się z obozu protestanckiego i liberalnego z powodu odbytego świeżo w Poznaniu II wiece katolickiego, warto posłuchać artykułu, który pod zamieszczonym wyżéj tytułem (Die Deutschfeindlichkeit der Katholiken) do niemieckiéj prasy katolickiéj rozesłał jeden z katolickich korespondentów berlińskich.

„W ukropie walki kulturnéj rozróżniano, jak wiadomo, Niemców dwie klasy: przyjaciół i wrogów Rzeszy, wedle tego, czy się godzili na walkę kulturną, czy téż nie. Pierwszy lepszy piwosz mógł wyzywać ultramontańskich wrogów państwa, nie chcących się poddać ustawom państwowym, a te wyzwiska powtarzały się z godną lepszéj sprawy sumiennością.

Dawne to już dzieje, te same ustawy, z powodu nieuznawania których zarzucano katolikom wrogie względem państwa usposobienie, zostały po części zniesione i po centrum doznało prawie każde stronnictwo, czy to ze strony samego ks. Bismarcka, czy téż ze strony jego półurzędowych trabantów tego zaszczytu, że je zaliczono do „nieprzyjaciół państwa". Nadużycie tytułu odebrało mu w końcu jego znaczenie, które niegdyś, za czasów rzymskiéj rzeczypospolitéj połączone było z niebezpieczeństwem życia.

Uwierzyć trudno — a jednak i dzisiaj jeszcze istnieją ludzie, którzy tak się zapociekli w swym szale narodowościowym, że dotąd nie wykreślili ze swego politycznego *katechizmu* artykułu o wrogiem usposobieniu katolików względem niemieckości.

W związku z *reskryptem językowym* X. Arcybiskupa dr. Stablewskiego i z wiecem katolików polskich dowodzi grudziądzki „Gesellige", że Kościół katolicki z zasady przeciwny jest niemieckości. — „Gesellige" pisze dosłownie:

„Spotykamy tu objaw, który widzieć można we wszystkich środkowo-europejskich walkach narodowościowych, to jest że Kościół rzymski zachowuje się w obec *żywiołu niemieckiego* inaczéj, aniżeli w obec wszystkich innych narodowości. Jak w tak nazwanych „dawniej polskich dzielnicach", tak samo stawiają i stawiać téż będą wszędzie, gdzie *Niemcy* stykają się z inną narodowością, na korzyść *nie-Niemców* tę zasadę, że moralno-religijne wychowanie dzieci wymaga wykładu nauki w języku ojczystym. Co do religijnego wykształcenia *niemieckich* dzieci natomiast nie okazuje się nigdy tego samego interesu. Gdzie chodzi o niemieckość, tam pielęgnowanie narodowości jest pogańską adoracyą „bałwana" narodowości, a innym językiem mówiących katolików natomiast jest język ojczysty *świętością*, którą i dla saméj wiary wysoko cenić należy.

W Czechach, na Morawie, w Krainie, Karyntyi, na południowych i zachodnich Węgrach, wszędzie podało duchowieństwo pomocną dłoń do zsłowiańszczenia lub zmadjaryzowania niemieckich dzieci, chociaż z rzymskiego stanowiska husycki duch Czechów i wyznaniowa obojętność madjarskich katolików zasługuje na mniejsze zaufanie, aniżeli kościelne usposobienie Niemców. Kiedy rzecz zwrócona jest przeciwko Niemcom, stoi *narodowość ponad religią*. Najwyraźniéj występuje ta ultramontańska zasada w południowym Tyrolu. Z bardzo małemi wyjątkami pracuje tam duchowieństwo z pomocą księcia-Biskupa Trydenckiego nad zwłoszczeniem niemieckiéj ludności, t. j. odwraca ją w duchu i umyśle dziwnym sposobem od ściśle katolickiego cesarza austryackiego, aby ją rzucić w ramiona — że użyjemy rzymskiego wyrażenia — Włoch, „które zrabowały Kościół". Tego ogólnego stanowiska Kościoła nie należy spuszczać z oka wobec propagandy polskiéj."

Rzadko kiedy odważono się na haniebniejsze i niegodziwsze przekręcenie oczywistych faktów. Kościół katolicki, który prawie przez lat tysiąc tak ściśle złączony był z niemieckością, że cała historya wieków średnich nosi na sobie piętno niemieckiego imienia, ten sam Kościół katolicki, z którego Niemcy czerpały siłę do swéj misyi historycznéj, któremu Niemcy zawdzięczają, że odparły zwycięzko najazd mahometanizmu, ma naraz z zasady zwalczać niemczyznę!

Liberalizm opanował w Austryi i Węgrzech na swój sposób niemieckość. Ze Kościół katolicki nie chce nic mieć do czynienia z tymi żydowsko-liberalnymi „Nur daitsche", to jasne, jak słońce. Płaskiem oszczerstwem natomiast jest, gdy się podsuwa Kościołowi jako zasadę, że jakąśkolwiek narodowość *stawia ponad religią*. Kościół zwalcza wszędzie narodowe „bałwochwalstwo", stawiając religią niżéj narodowości. Gdy Kościół występuje za udzielaniem nauki religii *w języku ojczystym*, tylko ślepy fanatyzm zapominać może o tem, że cel takich usiłowań oparty jest na chęci zachowania religii.

To prawda: gdy liberalna propaganda wyraz „niemiecki" używa w znaczeniu identycznem z wyrazem „liberalny" albo „protestancki", wtedy łatwo dowieść, że Kościół katolicki takich usiłowań *nie* popiera. Chcieć atoli wnioskować z tego, że „ogólne zachowanie" Kościoła katolickiego jest wrogiem niemczyźnie i popiera wszystkie nieniemieckie narodowości, jest niegodziwem oszczerstwem."

Nowe projekta w sprawie spirytusu.

W łonie „Bundu" rolników powstają coraz nowe projekta, mające na celu polepszenie doli ciężko doświadczanego rolnictwa. Czytelnicy pamiętają jeszcze porażkę, jaką w sejmie odniósł wniosek hr. Kanitza, zdążający do monopolu zbożowego. W tym samym kierunku zmierza nowy projekt pana Diesta z Daber, domagający się zaprowadzenia monopolu na surową okowitę. Jak wedle wniosku hr. Kanitza państwo zagwarantować miało najniższe ceny za zboże, tak samo ma państwo wedle projektu pana Diesta z Daber zakupować od właścicieli gorzelni surowy spirytus za cenę 50 m. za hektolitr (od tych, którzy gorzelnie pobudowali dopiero po r. 1890-tym tylko za cenę 40 m. za hektolitr), podczas kiedy cena obecna wynosi 36 do 37 marek. Ten monopol ma wypaść na korzyść tylko tym właścicielom gorzelni, którzy wypalają okowitę z perek, nie tym, którzy ją fabrykują także ze zboża i innych surogatów; ci ostatni mają się zadowolić odpowiedniem podniesieniem cła od wódki. Nie należymy do tych, którzy wobec powyższego projektu krzyczą, że tego rodzaju monopol spirytusowy zbliżyłby nas znacznie do ideału socyalno-demokratycznego państwa, nie myślimy też zajmować wobec niego jakiegoś ściśle określonego stanowiska, gdyż za daleko mu jeszcze do przybrania jakichkolwiek kształtów rzeczywistych, by się opłaciło słów tracić wiele na jego zwalczanie, tyle atoli jest rzeczą pewną, że jak z jednéj strony projekt pana Diesta ma strony dodatnie, bo przyniósłby rzeczywiście znaczną korzyść naszym rolnikom, mianowicie tym, którzy mają gorzelnie, i przyczyniłby się do zmniejszenia używania alkoholu, — tak z drugiéj strony dostarczyłby państwu tak wielkich sum pieniędzy, że mógłby ewentualnie podkopać życzenie parlamentaryzmu. My wprawdzie nie entuzyazmujemy się dla dzisiejszego parlamentaryzmu, mianowicie pruskiego, ale z braku czegoś lepszego i na nim poprzestać chwilowo wypada.

Lepszym niewątpliwie od projektu p. Diesta jest projekt p. Guttmanna, który pozostawia wszystko po dawnemu, jak było, a za to zaprowadza 15 m. premii za eksportowaną beczkę okowity. — Przez to powiększyłby się wywóz okowity za granicę, rolnicy ciągnęliby z tego znaczne zyski, a rząd nie wzmógłby się w taką siłę, któraby mu w przyszłości pozwoliła lekceważyć reprezentacyą narodu.

Ale o tem czas będzie jeszcze pomówić późniéj.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 13 czerwca.

(Po przesileniu węgierskiem. — Głos wrogi o lwowskiéj wystawie.)

(ss) Przesilenie węgierskie skończyło się — bardzo źle. Nie dla tego, że został restytuowany gabinet Wekerlego, co samo przez się nie przesądzało jeszcze losowi projektów kościelno-politycznych, ani dla tego, że zatrzymał swą tekę Szilagyi, który nie jest tak wielką potęgą, aby mógł sam zatrwożyć obóz katolicki, — ale dla tego, że pan Wekerle mógł wczoraj złożyć w obu Izbach sejmu deklaracyą, że *korona uznaje konieczność znanych „reform" kościelno-politycznych*. Ta deklaracya niezmiernie utrudni zadanie obozu katolickiego w Izbie magnatów, a chociaż jeszcze nie tracę nadziei, że pomimo tego wszystkiego zwycięży tam dobra sprawa pod hasłem „trzeba dać Bogu, co się należy Bogu," to jednak trzeba się téż przygotować, że owa nadzwyczajna presya na pewną część tych magnatów, którzy 10 maja głosowali przeciwko ślubom cywilnym, wywrze wpływ fatalny.

Przypuszczać po stronie cesarza Franciszka Józefa jakąkolwiek skłonność do „reform" antikatolickich, albo chociaż tylko obojętność, znaczyłoby ubliżać jego charakterowi. Z pewnością upoważnienia owego udzielił odnowionemu gabinetowi tylko z wielkim wstrętem i jedynie dla tego, że w danych okolicznościach zdawało się niepodobieństwem utworzyć inny gabinet, Wekerle zaś obstawał stanowczo przy takiéj „gwarancyi".

Że przy teraźniejszym składzie Izby polskiéj, w któréj 12 kwietnia 271 posłów głosowało za ślubami cywilnemi obowiązkowemi, a 107 .. za ślubami cywilnemi z konieczności, trudno było złożyć gabinet katolicko-konserwatywny, nie potrzeba dowodzić. Ale koronie przysługuje prawo odwołania się do kraju. Gdyby powtarzany często przez mniéj obeznanych z stósunkami węgierskiemi aksyomat, że „w Węgrzech każdy rząd zdoła sobie za pomocą wyborów utworzyć większość", zawierał bezwzględną prawdę, natenczas nie możnaby koronie szczędzić zarzutu, że nie uciekła się do tego środka. Jednakże jak wszystkie podobne aksiomata, które się wygłaszają tak gładko, tak téż powyższy przy pewnéj rozwadze traci dużo na wartości.

I tak najprzód jest rzeczą pewną, że po r. 1860 pan Schmerling, pomimo najgorliwszych zabiegów, nie tylko nie zdołał utworzyć w sejmie węgier. przychylnéj sobie większości, ale ani nawet najdrobniejszéj frakcyi, gotowéj popierać jego gabinet. Od zawarcia ugody r. 1867 wprawdzie z kolei w wyborach zwyciężali jako prezesowie gabinetów Andrassy, Longay, Tisza i Szapary, ale zwycięstwa te oznaczały tylko, że stronnictwo obstawające przy rządzie, posiada w kraju przewagę nad stronnictwem negującem ugodę. Każdy z tych rządów różnił się od poprzedniego jedynie osobami ministrów, ale występował z tym samym programem. Jeżeli więc dotąd w Węgrzech w wszystkich ogólnych wyborach zwyciężał rząd liberalny, obstawający przy ugodzie, to ztąd jeszcze wcale nie wynika, aby także musiał zwyciężyć... każdy inny rząd. Cesarz téj pewności nie miał, bo gdyby ją miał, niepodobna przypuścić, aby w swych zabiegach, dotyczących złożenia nowego gabinetu, był się ściśle ograniczył do kół stronnictwa liberalnego.

Istotnie téż nie mamy żadnéj pewności, aby już teraz z ogólnych wyborów powstała konserwatywna większość Izby poselskiéj. Na to potrzeba jeszcze kilka lat gorliwéj i energicznej pracy. Na 413 posłów węgierskich obecnie jedynie frakcya *Szaparego*, złożona z 30 secesyonistów stronnictwa liberalnego, tworzy jakoby zarodek stronnictwa konserwatywnego. Oczywiście nie jest to jeszcze frakcya dość silna, żeby już teraz przy ogólnych wyborach zdobyć miała 200 mandatów, zwłaszcza, że hr. Szapary, bardzo wytrawny zresztą mąż stanu, nie odznacza się temi zdolnościami w agitacyi, których potrzeba, aby odnieść nagle świetne zwycięstwo w wyborach. W danéj chwili gabinet konserwatywny byłby napotkał przy wyborach na zwartą ligę stronnictwa liberalnego i stronnictwa niepodległości, zjednoczonych i wspierających się nawzajem pod hasłem „reform" kościelno-politycznych. Porażka zaś rządu konserwatywnego byłaby mocno skompromitowała sprawę konserwatywną a zarazem koronę. To tłomaczy, dla czego cesarz nie mógł przystąpić do złożenia gabinetu konserwatywnego, ale téż tem większy nakłada obowiązek na obóz katolicki śpiesznego, dokładnego zorganizowania się, aby przy przyszłem przesileniu monarcha mógł bez obawy użyć konstytucyjnego środka ogólnych wyborów.

Dotąd o *Wystawie lwowskiéj* odezwał się dopiero jeden głos nienawistny — nie potrzeba chyba uwiadomić czytelników, że to głos „Narodnich listów". Organ Gregrów w dzisiejszym numerze oświadcza: „W Haliczu wielmożni panowie szlachcice odgrzewają swe zmęczone członki na słońcu Wystawy, która ma wystawić świadectwo ich pilności i troskliwości o podniesienie kraju. Jest to wystawa krajowa wielce charakterystyczna co do pieczy władzy krajowéj o „Rusinów halickich". W ziemi, więcéj niż do połowy (?) zamieszkanéj przez Rusów, w stolicy Czerwonéj Rusi, wystawa ta przemawia grzmiącym głosem i stoi jako ucieleśniony wykrzyk ironii na chełpienie się polskich szlachciców, że w Galicyi Rusin a Polak jest równy, że wymysłem jest ucisk Rusów, i że jest bajką, jakoby Polak, skarżący się na ucisk „Moskala", nogą swą deptał po karku Rusa galicyjskiego. W chwili, gdy na wystawie krajowéj nie respektowano ruskiego obywatelstwa Halicza, nie bez znaczenia jest okoliczność, że organ radykałów ruskich „Naród", cierpko radzi ojcom ruskim, aby swe dzieci wysyłali raczéj do polskich i niemieckich szkół średnich, niż do ruskich, w których wszystko jest tak urządzone, aby dziatwa ruska zaraz na wstępie była złamana pod względem kultury."

Co za przewrotność!

Niemcy.

* *Berlin*, 14 czerwca. Komisya, zajmująca się układaniem statystyki robotniczéj, która się zbiera znowu w dniu 23 b. m., ma się w pierwszym rzędzie zająć uregulowaniem czasu pracy w piekarniach i cukierniach i powziąć uchwałę co do opinii, jaką ma zdać kanclerzowi. Badania sądowe wykazały, że 53 proc. tych piekarni i cukierni, do których odnosiło się badanie, ma w przecięciu 12 godzin pracy włącznie z przerwami i zatrudnieniem pobocznem; natomiast 28 6 proc. ma 12 do 14 godzin pracy, 17 proc. więcéj, niż 14 godzin, 13,2 procent 14 do 16 godzin, 3,1 proc. 16 do 18 godzin i 0,17 proc. więcéj, niż 18 godzin pracy. Stwierdzono, że w 78 proc. piekarni pracują przed świętami i nadzwyczajeemi okolicznościami ponad zwykły przeciąg czasu. Co do zatrudniania uczniów pokazało się, że w 45 proc. piekarni pracowali uczniowie 12 godzin i mniéj, w 31,6 proc. od 12 do 14 godzin, w 21,9 proc. przeszło 14 i w 1,5 procent przeszło 18 godzin. Oprócz tego ma komisya zajmować się czasem pracy w przemyśle młynarskim i handlu.

— Rada związkowa na swem dzisiejszem posiedzeniu przekazała projekt do wykonania ustawy o ochronie znaków towarowych i ustawy o ochronie wzorów wydziałom dla handlu i komunikacyi oraz sprawiedliwości. Rezolucyą parlamentu, dotyczącą zakazu sprzedawania towarów niecżłonkom spółek spożywczych, oddano kanclerzowi.

— Z urzędowego spisu mówców w ubiegłéj sesyi sejmowéj dowiadujemy się, że z łona ministerstwa stanu przemawiał prezes ministrów, hr. Eulenburg 21 razy, minister sprawiedliwości dr. Schilling 9 razy, minister handlu i przemysłu bar. Berlepsch 26 razy, minister skarbu dr. Miquel 57 razy, minister rólnictwa Heyden 52 razy, minister robót publicznych Thielen 50 razy i minister kultu dr. Bosse 61 razy. Z 433 posłów występowało w dyskusyi 263, z których dep. dr. Sattler najczęściéj, gdyż 93 razy głos zabierał; 52 deputowanych przemawiało raz jeden tylko.

— Półroczne zebranie zarządu centralnego afrykańskiego związku katolików niemieckich odbyło się w dniu 5 b. m. w Kolonii pod przewodnictwem honorowego prezesa, X. Arcybiskupa kolońskiego w pałacu arcybiskupim. Szczegóły tego posiedzenia, oraz referat X. kanonika profesora Hespersa, podamy obszernie późniéj.

— Z okazyi boykotowania browarów berlińskich ze strony socyalnéj demokracyi domaga się prasa berlińska, aby w drodze ustawodawczéj wystąpić przeciwko takiemu teroryzmowi. „Nordd. Allg. Ztg" przypomina, iż rząd przy obradach nad nowelą do ordynacyi procederowéj proponował przepis karny przeciwko tego rodzaju osławiającym deklaracyom, jak obecna, lecz parlament odrzucił tę propozycyą rządu w roku zeszłym 142 głosami przeciw 58. Z tego powodu czyni teraz organ półurzędowy parlamentowi zarzut, że przeszkodził stworzeniu podstaw prawnych, za pomocą których byłoby łatwo zapobiedz tego rodzaju wybrykom, jak obecne.

— Przyszły spis ludności w Niemczech ma się odbyć 1 grudnia 1885 roku. Już teraz zwracają ministrowie spraw wewnętrznych i handlu uwagę naczelnych prezesów na to, aby w pierwszych dniach grudnia nie odbywały się targi i jarmarki.

— „Freis. Ztg" pisze: „Do czytania dla cesarza bywają teraz regularnie w „Kreuz Ztg", przykrawane małe artykuliki, przeznaczone na to, aby monarchę wprowadzić na tory pana Hammersteina. Tego rodzaju artykuły znachodziło się już dawniéj w „Kreuz Ztg", ale nigdy nie traktowano téj sztuki dyplomatycznéj tak systematycznie, jak obecnie. Chwilowo stara się „Kreuz Ztg" popchnąć o ile możności Niemcy w zatarg z Anglią. W tym celu referuje w „K. Ztg" rzekomo „okolicznościowy korespondent z Londynu", że tam nikt nie bierze na serwo niemieckiego protestu w sprawie Samoa i Kongo. Cesarz niemiecki nigdy nie poda pomocnéj ręki tam, gdzie chodzi o szkodzenie interesom angielskim. Daléj zmyśla „Kreuz Ztg", że Anglicy przyszli do tego przekonania przez postępowych korespondentów do pism angielskich."

— Z powodu wzmiankowanego już przez nas wczoraj programu socyalnego, powstaje w prasie wolnomyślnéj gwałtowna utarczka. Jedna część pism, pewnie głównie dla tego, aby gniewać deputowanego Richtera, z wielkim zapałem odzywa się o programie, gdy tymczasem „Freis. Ztg" traktuje go z góry i powiada, że wolnomyślne stronnictwo ludowe kazało komisyi wypracować program, w którym uczestniczyli wszyscy posłowie wolnomyślni i który został przyjęty jako projekt jednomyślnie na zebraniu, na którem byli obecni wszyscy posłowie do sejmu i parlamentu. Komisya redakcyjna obecnie pracuje nad fornalnem przerobieniem projektu, skoro ukończy pracę, natenczas projekt zostanie ogłoszony niebawem, tak iż wszelkie wnioski delegatów o zmianę będzie można przygotować dokładnie do sejmiku stronnictwa, który się odbędzie w Eisenach. Oprócz tego projekt zostanie omówiony poprzednio jeszcze na zebraniu wolnomyślnego stronnictwa w Berlinie. „Freis. Ztg" uważa za rzecz dla siebie nieodpowiednią, aby zajmować stanowisko do projektów lub wniosków, ukazujących się poprzednio w mniejszych kołach frakcyi, nie ma téż ochoty rozpoczynać polemiki w sprawie tak nic nie znaczących propozycyi. Tego rodzaju orzeczeniami nie zdobędzie pewno sobie pan Richter wielu nowych przyjaciół wśród swych kolegów frakcyjnych.

— We wyborach uzupełniających w 6 okręgu holsztyńsko-szlezwickim oddano na Mohra (nar. lib.) 6091 głosów, na Kopscha (woln. str. lud.) 5052, na Raaba (antysem.) 2401 i na Elma (soc. dem.) 12,267 głosów. Odbędą się zatém ściślejsze wybory między Mohrem a Elmem.

Rosya.

* Do „Pol. Corr." donoszą, iż nowomianowany rosyjski minister-prezydent przy Stolicy św., Izwolski, przybędzie w tym tygodniu do Rzymu i będzie przyjęty przez Papieża na uroczystéj prywatnéj audyencyi.

Dzienniki petersburskie omawiają bezustannie na różne tony kwestyę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Stolicą św. Między innymi pisze „Pet. Wied.":

„Pośród licznych i wielkich zdobyczy naszego rządu, przywrócenie stałych i dobrych stosunków ze Stolicą apostolską nie należy do najmniejszych. Rosya liczy wiele milionów poddanych katolickich, którzy wobec rozterki władzy świeckiéj, któréj są podlegli, z najwyższą władzą duchowną, panującą nad ich sumieniami, mogli mieć w dawniejszych czasach niejedno do zniesienia. Bądź co bądź kurya rzymska jest dziś jeszcze pierwszorzędną potęgą świecką, potężną organizacyą, niemającą sobie równéj na kuli ziemskiéj. Kościół katolicki bowiem słynął zawsze z umiejętności powiększania władzy doczesnéj i dzierżenia silnéj władzy na ziemi. Nie jest to rzeczą małéj wagi, że Rosya potrafiła nawiązać stałe i przyjazne stosunki z tem mocarstwem, które i dzisiaj bez bull i interdyktów reprezentuje potężną siłę. Izwolski nie jest nowicyuszem na przeznaczonym sobie śliskim i niebezpiecznym gruncie wobec dyplomacyi papiezkiéj, z którą ze względu na odwieczną tradycyę i wyrobienie żadna inna nie może iść w zawody."

Telegramy.

Rzym, 14 czerwca. Gabinet Crispiego przedstawił się Izbie deputowanych i zapowiedział niektóre zmiany co do projektów finansowych. Izba przyjęła zapowiedź hucznemi oklaskami.

Imbriani wyraził powątpiewanie, czy gabinet szczerze myśli o oszczędnościach i prosił Izbę, aby głosowała przeciwko ministerstwu, aby je zniewolić do ustąpienia lub rozwiązania Izby. Imbriani życzy sobie niezwłocznych wyborów. — Cavalotti wątpi, czy przesilenie zostało załatwione na sposób konstytucyjny. Następnie Crispi wygłosił mowę, która zrobiła wielkie wrażenie.

Rzym, 14 czerwca. Ajencya Stefaniego oświadcza, że wiadomości o niepokojach w Sycylii są bezpodstawne. W niektórych tylko kopalniach siarki strejkowali robotnicy i po części wrócili już do pracy. W ogólności jednak panuje zupełny spokój.

Londyn, 14 czerwca. Książe York dał wczoraj bankiet, w którym wzięli także udział książe Walii i lord Rosebery. Premier podniósł w przemówieniu, że polityka Anglii jest pokojową i tylko odporną. Wzmocnienie floty nie jest żadną groźbą. Śmierć sułtana marokkańskiego mogłaby mieć nieprzyjemne skutki, gdyby europejscy mężowie stanu byli mniéj rozsądnymi i umiarkowanymi.

Madryt, 14 czerwca. „Correspondenzia" potwierdza, że Francya godzi się na wspólną akcyą mocarstw europejskich w sprawie marokkańskiéj. Włochy godzą się również w zasadzie na ten projekt; wyrażają jednak życzenie, aby mocarstwa ostrożnie wzięły się się do dzieła i odczekały wypadków w Marokko. Anglia projekt przyjęła z pewnem zastrzeżeniem. Niemcy okazały jak największą powściągliwość; Austrya i Rosya jeszcze nie odpowiedziały.

Madryt, 14 czerwca. Krzyżownik „Legazpi" wyjechał z Kadyksu do Mazaganu.

Minister spraw zewnętrznych Puigcerver oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że położenie w Marokko nie daje powodu do zaniepokojenia, zostały jednak poczynione zarządzenia na wszelkie ewentualności.

Peszt, 15 czerwca. Wedle „Pest. Corr". odbyła się u hr. Andrassego konferencya magnatów bez różnicy stronnictw w obecności Wekerlego i Szilagyiego. Część opozycyi obstawała na dotychczasowem stanowisku wobec projektu ślubów cywilnych, inna część radziła poczynić zmiany, któreby umożliwiły przyjęcie projektu. Ministrowie odrzucili wszelkie propozycye, dotyczące zmian projektu.

Rzym, 15 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi z Londynu, że podczas gdy Hiszpania chce niezwłocznie uznać Abdel Aziza, to Anglia i Francya sądzą, że chwilowo należy się jeszcze wstrzymać.

Petersburg, 14 czerwca. Wedle nowego regulaminu, dotyczącego sporów pomiędzy oficerami, sąd honorowy, składający się z oficerów, rozstrzyga, czy pojedynek jest nieunikniony. Gdyby pojedynek został uznany za potrzebny, a odnośny oficer nie przyjął go, to zostanie wydalony z armii. O każdym pojedynku oficerskim musi być powiadomiony minister wojny, który w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości może prosić cara o zaniechanie dochodzenia sądowego. Sąd honorowy jest upoważniony wykluczyć oficera z klubu oficerskiego, chociażby satysfakcyi nie odmawiał.

Z posiedzenia ściślejszego wydziału Ziemstwa.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie ściślejszego wydziału dyrekcyi poznańskiego Ziemstwa. Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek pana Tiedemanna z Jeziórek, wedle którego wolno ma być na przyszłość landszafcie pożyczać na majątki mające co najmniéj 30,000 m. wartości aż do dwóch trzecich ich wartości; dotychczas wypożyczano tylko do 50 procent wartości w przeciwstawieniu do prawie wszystkich innych Ziemstw, które już od dawna pożyczają do $^2/_3$ wartości. Zauważyć atoli należy, że pożyczka do $^2/_3$ wartości może być zaciągnięta na jakiś majątek dopiero po dokonaniu nowéj taksy landszaftowéj. Jeżeli na majątku ciąży już landszafta, natenczas dawniejsza $^3/_5$ pożyczka ma być także zamieniona na $3^1/_2$ procentowe listy zastawne, w których wyłącznie nowa pożyczka wydawana będzie. Nowa $^4/_5$ pożyczka w $3^1/_2$ procentowych listach zastawnych przeszła była już na ostatniem zwyczajnem zebraniu wydziału w kwietniu, na którem tę sprawę poruszył naczelny prezes, chcąc poznać usposobienie wydziału w téj sprawie, — znalazła ona też uznanie p. ministra. Od nowéj pożyczki ma się płacić $^1/_4$ procent na administracyą, $^1/_4$ proc. na fundusz rezerwowy i $^3/_4$ na amortyzacyą. Pan Modlibowski z Gerlachowa projektował, ażeby na amortyzacyą płacić zamiast $^3/_4$ tylko $^2/_4$, i projekt ten znalazł powszechne uznanie, przyjęto go atoli tylko z tym warunkiem, że, jeżeli p. minister nie zgodzi się na tę zmianę, pozostanie przy $^3/_4$ na amortyzacyą.

Zaciągnięcie pożyczki landszaftowéj do $^2/_3$ wartości majątku pociągnie atoli za sobą pewne ostrzejsze warunki co do egzekutywy prawa subhastacyi i wydzierżawienia. Przeciwko obostrzeniu warunków pożyczki przez przyspieszenie subhasty przemawiali z pomiędzy naszych deputowanych pp. Zychliński z Usarzewa, Modlibowski z Gerlachowa i Lipski z Lewkowa, a przeciwko uczynieniu dzierżawy zawisłą od pozwolenia landszafty p. Braunek z Zielnik — i jedni i drugi bezskutecznie. Zaciągający dotychczasową pożyczkę w $^3/_5$ wartości nie będą i nadal narażeni na powyższe obostrzenia.

Ulepszenia paragrafów statutów nowéj kasy pożyczkowéj landszafty, mające na celu przyznanie zarządowi kasy większéj swobody przy udzielaniu pożyczek, zostały przyjęte wedle projektów z małemi zmianami.

Projekt p. Wojciecha Chełmickiego z Zakrzewa, ażeby z dochodów kasy pożyczkowéj (Landschaftliche Darlehnskasse) tylko 100,000 m. corocznie przekazywać na fundusze wymienione w § 11 stat. kasy a pozostałą resztę płacić na amortyzacyą, podobał się wprawdzie ogólnie, jak słuszna, ale wobec opozycyi dyrekcyi, którą także najzupełniéj pojmujemy, na 18 głosów pozyskał tylko 6. Dodać na tem miejscu winniśmy, że dwóch deputowanych z naszéj strony nie było. Miejmy nadzieję, że po dwóch latach projekt pana Wojciecha Chełmickiego powtórzony zostanie i że wtedy znajdzie się dla niego większość głosów, czego mu z całego serca życzymy.

Projekt żądający 3% listów zastawnych odroczony został na przyszłość.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad w Bazarze.

Pana naczelnego prezesa, który od dłuższego czasu bawi na urlopie, zastępował wyższy radzca naczelno-prezydyalny p. Jarotzky, który oświadczył, że prawdopodobnie p. minister nie będzie przeciwny projektowi p. Modlibowskiego.

Towarzystwa i Spółki.

II Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie.

Odezwa.

Niezadługo, bo już *8* i *9 lipca r. b.* zbierzemy się, Rodacy, w Pelplinie, rezydencyi Najprzewielebniejszego Xiędza Biskupa Chełmińskiego, aby wspólnie radzić nad podniesieniem przemysłu naszego.

Zgodnie i wspaniale odbyty przed dwoma laty I Zjazd w Chełmnie dowiódł, że zjazdy takie nie tylko podniecają ducha, lecz są koniecznością dla społeczeństwa naszego.

Zapał dla niego powszechny, gorący w nim udział, upoważniają nas do otuchy, że Zjazd II, który się odbędzie w Pelplinie, wypadnie równie świetnie i równie błogie przyniesie owoce.

Mamy więc nadzieję, że nie tylko Towarzystwa nasze, jako to: przemysłowe, śpiewackie, rolnicze, pszczelnicze, zarobkowe, ludowe i t. d., ale też w ogóle wszystkie warstwy społeczeństwa naszego z Prus Zachodnich, Księstwa Poznańskiego i Warmii czynny w nim wezmą udział.

Celem Zjazdu będzie obradowanie i omówienie wszystkich bliżéj nas dotyczących kwestyi. Komu więc sprawy nasze i podniesienie dobrobytu naszego leżą na sercu, niechaj uczestnictwem złoży tego dowód, a niżéj podpisany Komitet miejscowy starać się będzie, staropolską gościnnością uczestnikom krótki pobyt jak najwięcéj uprzyjemnić, o ile na to pozwolą stosunki miejscowe.

Dla ułatwienia pracy komitetowi uprasza się, aby wszystkie Towarzystwa zamierzające wziąć udział w Zjeździe nadesłały jak najspieszniej na ręce sekretarza komitetu miejscowego p. E. Michałowskiego, księgarza w Pelplinie, zgłoszenia z podaniem liczby osób mających przybyć, i czasu przybycia; daléj z doniesieniem, czy zostaną na poniedziałek, lub wrócą w niedzielę do domu koleją, gdyż tylko pod tym warunkiem Dyrekcya kolejowa zezwoli na pociąg nadzwyczajny w stronę Laskowic, Swiecia i Grudziądza, jeżeli podróżnych będzie co najmniéj 200 osób.

Na pokrycie kosztów urządzenia Zjazdu pobierać będziemy stósownie do uchwały komitetu prowincyonalnego i miejscowego wstępne:

a) od pojedyńczych członków Towarzystw polskich na 2 dni 1 m., na 1 dzień 75 fen.,

b) od tychże z familiami (4 osoby) na 2 dni 2 m., na 1 dzień 1 m. 50 fen..

c) od niecżłonków na 2 dni 2 m., na 1 dzień 1 m. 50 fen.

d) od tychże z familiami na 2 dni 4 m., na 1 dzień 3 m.

Towarzystwa zechcą naprzód nadsyłać wstępne i delegatów swych opatrzyć stósownemi legitymacyami.

Wstęp na koncert niedzielny dla członków Towarzystw naszych bezpłatny. — Dla niecżłonków płaci się od osoby 50 fen., za bilety familijne (4 osoby) 1 m.

Wszystkim nadsyłającym pieniądze naprzód nadeśle się karty wstępne pocztą.

Pieniądze uprasza się przesyłać przekazem pocztowym pod adresem skarbnika komitetu miejscowego X. dr. Ruchniewicza w Pelplinie.

Pelplin, 15 czerwca 1894.

Komitet miejscowy:

X. Bartkowski, rządzca parafii, przew. — *Fr. Siedler*, zastępca przew.
E. Michałowski, sekretarz. — *Dr. Paczkowski*, zastępca sekretarza.
X. dr. Ruchniewicz, skarbnik. — *X. dr. Szwedowski*, zastępca skarbnika.
Bączkowski. Juszkiewicz. Kurowski. Krzyżanowski.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 15 czerwca

* ***Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz*** wyjechał dziś o godzinie 3 w podróż wizytacyjną i odwiedzi Łobżenicę, gdzie w niedzielę także pontyfikować będzie, następnie uda się do Gromadna, Wysoki, Kosztowa i Łabiszyna.

* ***Wszystkich*** tych Panów i Wielebnych Duchownych, którzy dotąd mów swoich, względnie referatów, wygłoszonych na II Wiecu katolickim, nie przesłali komitetowi, uprasza się, aby to raczyli uskutecznić jak najprędzéj pod adresem sekretarza komitetu wiecowego, dr. M. Kanteckiego.

* ***Misya w Ludomach*** pod Obornikami rozpocznie się dnia 17 b. m. pod dyrekcyą W. X. dr. Lewickiego, proboszcza od św. Marcina w Poznaniu. Misyonarzami będą WW. XX. Schröder, Gałecki i Domagalski. Na zakończenie będzie bierzmował JW. X. Biskup Likowski.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 13 czerwca rano 0,84 m. Dnia 13 czerwca w południe 0,84 m. Dnia 14 czerwca rano 0,86 m.

* **Cynizm złodziejski.** Przed niedawnym czasem uciekł, jak donosiliśmy, z tutejszego więzienia niejakiś Dąbrowski, który z czterech lat kary odsiedział dopiero rok jeden. Wczoraj nadeszła, jak donosi „Ostd. Pr.“, do tutejszéj inspekcyi więziennéj paczka, w któréj znajdowało się ubranie więzienne Dąbrowskiego. Przesyłka oddana została na pocztę w Inowrocławiu. Gdzie się podziewa sam Dąbrowski, dotychczas nie wykryto.

* **Pożar** wybuchł wczoraj wieczorem krótko przed godziną 10 w niewytłómaczony dotychczas sposób w warsztacie kołodziejskim powoźnika Pillinga przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 24. Straż ogniowa, która na alarm szybko przybyła, znalazła już cały warsztat w płomieniach. Ogień wybuchał już z parteru po nad pierwsze piętro aż do samego dachu. W niespełna godzinie ugaszono go jednak zupełnie.

* **Wyścig** gołębi listowych urządziło tu w przeszłą niedzielę o nagrody państwowe Towarzystwo „Brega“ z Brzegu. Wypuszczono 105 gołębi, należących do członków Towarzystwa. Dość silny wiatr i chmury zaciemniające horyzont, utrudniały lot. Mimo tak niepomyślnych warunków przybyły pierwsze gołębie już po 3 godzinach 15 minutach do Brzegu. Do wieczora tego samego dnia nadleciało 80 gołębi, reszta stawiła się nazajutrz. Odległość pomiędzy Poznaniem a Brzegiem wynosi 175 kilometrów.

* **O stosunkach** nauczycielskich piszą nam z prowincyi: Ze wiele władz, a nawet ludzie świeccy uważają nauczycieli protestanckich za daleko mędrszych, niż katolickich, to jest rzeczą dobrze znaną; ale i to się teraz w naszéj prowincyi zdarzyło, że nawet nauczyciele katoliccy mają swych kolegów protestanckich za bardziéj uczonych. Obie szkoły wyznaniowe miasteczka B. połączono przed kilku laty w jednę szkołę symultanną. Dziś czynnych jest przy niéj pięciu nauczycieli i to trzech katolickich, a dwóch protestanckich. Kierownikiem szkoły jest, rozumie się, protestant. Niedaleko od miasta B. leży wieś M., gdzie jest szkoła katolicka z dwoma nauczycielami katolickimi. Jeden z nich pan W., który jest tam pierwszym nauczycielem, posyła najstarszego swego syna do pierwszéj klasy szkoły symultannéj w B. a jakby tego jeszcze nie było dosyć, prócz tego na naukę prywatną do protestanckiego kierownika szkoły. Dodać jeszcze należy, że drugi nauczyciel przy szkole symultannéj w miasteczku B., katolik P., jest szwagrem pana W. i że u niego w mowie będący chłopiec stoi na stancyi. Panowie W. i P., którzy są dobrymi Polakami, a przynajmniéj chcą za nich uchodzić, wystawiają sobie zatem świadectwo ubóstwa, że nie są tak mądrzy, iżby mogli syna względnie kuzynka swego przygotować równie dobrze, jak nauczyciel protestancki. Panowie ci ubliżają nie tylko sobie, lecz i wszystkim swym kolegom katolickim.

* **Szamotuły.** Zakaz spędzania nierogacizny na tutejsze targi wydany swego czasu z powodu wybuchu czerwonki, został znowu zniesiony.

* **Kościan.** Przeciw synowi jednego z okolicznych właścicieli ziemskich i pewnéj akuszerce z Poznania ma zostać wytoczony proces o przestępstwo przeciw §§ 213 do 220 kodeksu karnego.

* **Teatr polski w Lesznie.** Dziś w piątek komedya Jordana: „Myszy bez kota“ i obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami: „Wigilia św. Jędrzeja.“

W sobotę obraz historyczny: „Górą Radziwiłł.“

W niedzielę obraz historyczny: „Wernyhora.“

* **Ostrowo.** Sądy przysięgłych skazały Nawrockiego za morderstwo na 15 lat cuchthauzu, pozbawienie praw honorowych przez następnych lat 10 i ewentualny nadzór policyjny, a Tiedemanna za dopomaganie, opór przeciw leśniczemu i kłusownictwo na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

* **Piła.** Dnia 13 b. m. rozpoczął się przed tutejszymi sądami przysięgłych proces przeciw synowi właściciela domu Leonowi Neumanowi z Wałcza, liczącemu lat 19, obwinionemu o zamordowanie starszego swego brata Bernarda. Podsądny wypiera się uporczywie téj zbrodni, ale zdradził się sam swojem postępowaniem i inne poszlaki też za tem przemawiają, że pragnął usunąć swego brata, aby cały majątek po rodzicach, mający 9000 m. wartości, spadł na niego. Na termin, który potrwa dwa dni wezwano 42 świadków i jednego rzeczoznawcę.

* **Do „Dziennika Kujawskiego“** piszą z Inowrocławia:

Gość azyatycki w postaci cholery już jest w najbliższéj blizkości. Donosiły pisma urzędowe o stwierdzonych wypadkach pod Gniewkowem, Toruniem i t. p. — Pomimo grożącego niebezpieczeństwa władze nasze policyjne i sanitarne odznaczają się w bieżącym roku pewnym brakiem sprężystości co do środków zaradczych. Kto zna część naszego miasta, zamieszkałą przez uboższą ludność, przyzna niezawodnie, że nasze ulice, choćby nawet cholera się nie pojawiła, nie odznaczają się wcale czystością i porządkiem. — Spojrzyjmy n. p. w podwórka małéj Fryderykowskiéj, narożnika Kasztelańskiéj ulicy, a przekonamy się, że nasze skargi są uzasadnione, gdyż panuje tam bardzo niezdrowe powietrze.

Cóż dopiero powiedzieć o Kramarskiéj i do niéj przylegających uliczkach? Tam przechodzień nosić musi flakonik ożywiającego balsamu, w przeciwnym razie naraża się na omdlenie. Wieczorami zaś zaleca się chodzić środkiem ulicy, aby nie być jakiemi nadzwyczajnemi pachnidłami oblanym. Powszechne skargi i z innych ulic. — Widocznie spustoszenia grasującéj tak gwałtownie przed laty w mieście naszem cholery w pamięci władz już się zatarły, potrzeba znowu dla przestrogi nowéj katastrofy. Dziwny spokój, a szczególniejsza obojętność.

Może tłomaczyć się będzie komisya sanitarna, że przecież mamy baraki choleryczne, a w najgorszym razie... ale tego już nie dokończę, chociaż mimowoli nasuwa się cmentarz przy tych uwagach. Sądzę w każdym razie, że lepiéj zawczasu, niż po czasie zwrócić uwagę ogółu na niebezpieczeństwo choroby, która naszemu miastu zagraża.

* **Gniewkowo.** W niedzielę pochowano zwłoki zmarłego na cholerę azyatycką w Kamiennym Brodzie robotnika Moedego. Żona i dzieci nieboczyka zostały odosobnione i pozostają pod nadzorem. Desinfekcyą kierował sam fizyk powiatowy p. dr. Schmidt, aby pouczyć lud, jak w danym razie postępować. Dnia 13 b. m. poddano jeszcze raz desinfekcyi mieszkanie zmarłego, dodwórze i studnią.

* **Rogoźno.** Prowincyonalne Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Poznaniu przeznaczyło 200 marek nagrody za wykrycie sprawcy pożaru, który wybuchł w Marszewicach w powiecie obornickim dnia 20 czerwca roku przeszłego. — W Owczych Głowach spalił się wczoraj doszczętnie młyn wodny, należący do właściciela ziemskiego p. Perdelwitza. Przyczyna pożaru niewiadoma.

* **Mysłowice.** Policya tutejsza ogłasza, że od 1 b. m. nie zaszedł tu żaden przypadek cholery i z tego powodu dozór choleryczny został zniesiony.

* **Lwów.** Program zjazdów i wycieczek podczas Wystawy roku 1894.

Czerwiec: Od dnia 17 do 19 wyścigi konne. D. 15 wycieczki z Czerniowiec i Kołomyi dzieci polskich. D. 20 wycieczka uczniów szkoły rolniczéj w Przerowie na Morawie pod przewodnictwem profesorów. D. 21 wycieczka posłów niemieckich z Wiednia. D. 24 wycieczka członków Towarzystwa mleczarskiego z Wiednia. D. 25 wycieczka włościan i rękodzielników z jarosławskiego. D. 28 wycieczka dolno-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowego. D. 29 zlot „Sokołów“.

Lipiec: Dnia 2 wycieczka dzieci krakowskich. Od 4—8 wycieczka włościan łańcuckich. Od 8—10 wycieczka włościan i przemysłowców z horodeńskiego. Od 8—11 zjazd techników. Od 8—15 wycieczka Węgrów i Polaków z Węgier. D. 14 zjazd członków Towarzystwa szkoły ludowéj. Od 16—18 kongres pedagogów polskich. Od 19—22 zjazd literacko-dziennikarski. D. 23 zjazd przyrodników i lekarzy. D. 25 zjazd nauczycieli ludowych i uczniów z trembowelskiego.

Sierpień: Dnia 3 zjazd Polaków z Ameryki. D. 11 wycieczka rolników ze Ślązka. Od 12—14 zjazd „Gwiazd“ z całéj Galicyi. D. 18 zjazd związku stowarzyszeń rękodzielniczych i gospodarczych. Od 19—21 zjazd Towarzystwa kupców i przemysłowców. Od 29—30 zjazd Kółek rólniczych

Wrzesień: Dnia 4 zjazd Towarzystw gospodarskich (jubileuszowy). Od 6—8 wyścigi konne. Od 7—12 spodziewany przyjazd i pobyt Najjaśniejszego Pana we Lwowie. W tym czasie zjazd Towarzystw śpiewackich i straży ogniowéj. Od 9—11 zjazd prawników i ekonomistów. D. 13 zjazd leśników. Od 16—18 zjazd aptekarzy.

Oprócz tego zapowiedziane są zjazdy pomologów, techników i t. p., nadto wycieczki członków Koła literacko-artystycznego z Krakowa, członków morawskiego Towarzystwa przemysłowego, włościan z niskiego, żółkiewskiego, rzeszowskiego i z innych okolic.

Ze zgłoszeniami zjazdów i wycieczek należy udawać się wcześnie do dyrekcyi Wystawy, która poczyniła dla uczestników wycieczki rękodzielników i włościan jak najdaléj idące uwzględnienia co do umieszczania i zniżki cen biletów wstępu na Wystawę; toż samo zamierza poczynić konsorcyum panoramy racławickiéj.

* **Następcą Billrotha** na katedrę chirurgii przy uniwersytecie wiedeńskim zamianował cesarz dr. Karola Gussenbauera, zwyczajnego profesora uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

* **Tegoroczna** pora deszczowa, która we Lwowie szczególnie paraliżowała dnie wyścigowe, a w Wiedniu zapisała się niepamiętną burzą gradową, daje się we znaki i w Niemczech. Oto między innemi tak zwane „święto różane“ w Berlinie, które corocznie urządza miejscowa prasa na dochód związku dziennikarzy i literatów, nie doszło do skutku z powodu gwałtownego deszczu i zostało odłożone na dzień późniejszy. Jest to zabawa ogrodowa z koncertem i różnemi popisami artystów. Pomimo odroczenia terminu żaden z artystów, którzy przyrzekli współudział — nie skrewi, choć niektórzy z nich musieli wstrzymać swe wyjazdy na urlop. O! bo prasa berlińska każe się liczyć z sobą... całéj nacyi aktorów.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16 czerwca św. Bonona B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 22

Składki.

* **Na Dom katolicki:**

N. N. ofiarował na ręce JW. X. kanonika Kubowicza *marek 500*.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 czerwca.

HOTEL BAZAR. Stablewski z Szlachcina, Lasocki z Królestwa Polskiego, Kurnatowski z rodziną z Dusiny, pani Mlicka ze Złotnik, Czarliński z Inowrocławia, hr. Czarnecki z Dobrzycy, Lipski z Lewkowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Chłapowski z Czerwonéjwsi dr. Szułdrzyński z Lubasza.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Jeżewski z żoną z Górzewa, Scheddin z Berlina, Moszczeński z Pigłowic, Kierczewski z Warszawy, Stefensen z Altony, Zaremba z rodziną z Galicyi, Erxleben z Ptaszkowa, Heiteprim z Hamburga, Schubert z Bremy, Schurr z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Moszczeński z żoną z Srebrnogóry, pani Bilażewska z Miłosławia, Szumlański z Kołaczkowa, Pinkert z Lipska, Mehlrose z Bydgoszczy, Breza z rodziną z Więckowic.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. X. prob. Kiełczyński z Czarlina, X. Mierzejewski z Żerkowa, Rau i Danziger z Berlina, Rothe ze Szprotawy, Genge z Poznania, Wolfsohn z Sosnowic, Lenke z Lipska, Dembiński z Gdańska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 15 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,60 m., czerwiec 50-ta 49,40, 70-ta 29,60, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 mrk., 70-ta 29,60 m. kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 15 czerwca 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14	—	13	50	12	70
„ nowa	„ „	—	—	—	—	—	—
Żyto	„ „	11	40	11	20	—	—
Jęczmień	„ „	13	—	11	30	10	30
Owies	„ „	13	30	12	—	11	50
Groch wrzący	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„ „	—	—	—	—	—	—
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz 14 czerwca 1894.

Pszenica 128—134 m., gatunek pośledni —.— m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 108—112 mrk., gatunek pośledni —— mrk.

Jęczmień według jakości 108—115 mrk., dla browarów 116—125.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 150—155 m.

Owies 125—135 m.

Okowita 31,00 m.

Magdeburg, 14 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,15, cukier ziarn. excl. 88% 12,75. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. 12 40. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9,85. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 25,50, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką 23,87½. Stale. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,65— płc., 12,72½ żąd., lipiec 12,67½ pł. 12,67½ żąd., sierpień 12,67½ pł., 12,67½ żąd., październik-grudzień 11,67½ płac., 11,70— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 14 czerwca. — Okowita spok., czerwiec-lipiec 18 – żąd., lipiec-sierpień 18½ żąd., sierpień-wrzesień 18⅝ żąd., wrzesień-październik 19⅜ żąd. — Kawa good average. Santos za czerwiec 77½, za wrzesień 75½, za grudzień 69¼, za marzec 67¼. Usposobienie: stale. Obrót 3000 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 14 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. Cels.
Belmullet	766	Płd.Z.	2	zachm.	13
Aberdeen	764	Ł łn.Płn.Z.	1	pół zachm.	12
Chrystiansund	760	Płn.W.	5	pochmurno	11
Kopenhaga	754	Płn.Płn.W.	1	pogodnie	15
Sztokholm	752	Ł łn.Płn.Z.	4	bez chmur	16
Haparanda	759	W.Płn.W.	6	pół zachm.	13
Petersburg	748	W.Płn.W.	2	deszcz	14
Moskwa	747	W.	1	zachm.	13
Cork. Quenst.	769	Płd.	1	pół zachm.	13
Cherbourg	767	Z.Płn.Z.	4	pół zachm.	14
Helder	763	Płn.Płn.Z.	5	zachm.	11
Sylt[1])	757	Płn.Płn.Z.	3	zachm.	13
Hamburg[2])	757	Płn.Z.	4	zachm.	13
Swinoujście[3])	753	Płn.Z	3	pochmurno	15
Nowyport	749	Płn.Z.	4	zachm.	14
Kłajpeda[4])	745	Płn.Płn.Z	3	zachm.	12
Paryż	762	Płn.W.	3	pochmurno	13
Monaster	760	Z.	2	deszcz	11
Karlsruhe[5])	763	Płd.Z.	4	zachm.	13
Wiesbaden[6])	762	PłnZ.	1	zachm.	12
Monachium[7])	762	Z.	5	zachm.	9
Kamienica	758	Z.	4	zachm.	10
Berlin	755	Z.	4	deszcz	13
Wiedeń	758	Z.	4	bez chmur	12
Wrocław	754	Z.	4	zachm.	12
Ile d'Aix	766	W.Płn.W.	3	bez chmur	11
Nica	757	Płn.W.	2	pół zachm.	16
Tryest	757	W.Płn.W.	5	deszcz	12

[1]) Po południu burza. [2]) Wczoraj deszcz. [3]) Po południu deszcz. [4]) Nocą deszcz. [5]) Wczoraj i nocą deszcz. [6]) Wczoraj wieczorem deszcz. [7]) Nocą deszcz.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabiej.		
na czerwiec	136 50	136 50
na wrzesień	139 25	139 50
Żyto słabiej.		
na czerwiec	120 50	120 50
na wrzesień	122 75	122 50
Oléj rzep spok.		
na czerwiec	43 10	43 10
na październik	43 10	43 10
Okowita spok.		
eksportowa	32 —	31 70
na czerwiec	34 30	34 30
na lipiec	34 60	34 50
na sierpień	35 20	35 —
na wrzesień	35 70	35 50
na październik	35 90	35 70
spożywcza	— —	— —
Owies		
na czerwiec	131 75	134 50
Wypowiedziano:		
żyta wcępli		150
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	13	14
Niem. 3% poż. pań.	90 60	90 50
Consol. 4%	104 80	105 25
Consol. 3½%	102 30	102 30
Pozn. 4% l. zast.	102 90	102 90
Pozn. 3½% l. zas.	99 20	99 —
Pozn. listy rent.	104 —	104 —
Poznań. oblig.	97 75	97 75
Nowa Pozn. poż.	98 —	98 —
Austr. banknoty	163 10	163 —
Austr. renta srbr.	94 —	94 —
Ros. banknoty	219 75	219 55
Ros. listy zastaw.	104 10	104 10
Pols. 4½% l. zas.	67 80	67 90
Węg. 4% renta zł.	98 10	98 20
Węg. 4% „ kor.	91 20	91 40
Austr. kred. akcye	209 60	210 40
Lombardy	44 —	44 —
Disconto com.	188 50	188 50

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 15 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica spok.		
na czerwiec-lipiec	136 50	135 50
na wrzes.-paźdz.	140 50	138 50
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	120 —	119 —
na wrzes.-paźdz.	123 —	120 50
Oléj rzep. niezm.		
na czerwiec	42 70	42 70
na wrzes.-paźdz.	42 70	42 70

	14	15
Okowita twierdz.		
w miejscu eksport.	30 50	30 50
na czerwiec	29 50	29 50
na sierp.-wrzes.	30 50	30 50
Petroleum		
w miejscu	9 10	9 10

Hrabia Joachim Roztworowski

zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach w Iwnie pod Kostrzynem dnia 14-go b. m.

Msza żałobna odprawi się tamże w poniedziałek dnia 18-go czerwca o godzinie 11-téj rano.

W smutku pogrążona żona z rodziną

prosi o nabożne westchnienie. (1859)

„Posłaniec Katolicki“ pismo religijne wychodzi co tydzień pod redakcyą ks. dr. Lissa a zawiera lecye, ewangelie, kazania na wszystkie niedziele i święta, artykuły religijne i pouczające, kronikę kościelną itd. Prenumerata wynosi na pocztach 50 fen, kwartalnie a z odnoszeniem do domu 65 fen. Ajenci otrzymują wysoki rabat. Zgłosić się powinni pod adresem: „Posłaniec Katolicki“, Bochum.

„Wiarus Polski“

pismo dla Polaków na obczyźnie wychodzi trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami a mianowicie 1) **Nauką Katolicką** czyli „Posłańcem“, tygodnikiem religijnym przez ks. dr. Lissa, oraz 2) **Zwierciadłem** miesięcznikiem humorystyczno-satyrycznym, zawierającym wesołe opowiadania, komedyjki, żarty itd. Prenumerata na wszystkie te trzy pisma razem wynosi na pocztach i u listowego 1 m. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen więcej Na dwa miesiące z odnoszeniem do domu 1 m. 20 fen., na miesiąc 60 fen. — **Drukania** „Wiarusa Polskiego“ (w Bochum przy Maltheserstr. 17a na dole) wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i tanio. (1476)

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w **Bochum**, Maltheserstr. nr. 17a. poleca **książki do nabożeństwa, powieści i książki treści pouczającej, obrazy w ramach i bez ram, krzyże, różańce, szkaplerze** i t. d. i t. d.

Broszurę „O potrzebie książkowości i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców“ wysyłamy odwrotnie za nadesłaniem 30 fen. znacz. poczt. Przy odb. większéj ilości odpowiedni rabat.

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie. (1782)

W **Poznaniu** do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

---

zachowują nawet twarde włosy w każdem powietrzu, transpir. itd. przy prostem użyciu (1858)

Kapillariciny (esenc. zwijająca) Baczność przed oszukańczemi naśladownictwami, które polecają za zaliczką. Butelki oryginalne cząstkowe **2,75** i **1.50 M.** prawdziwe mają na sprzedaż handle drogeryjne:

K. Bestyński, ul. Półwiejska,
Jasiński i Ołyński, św. Marcin i ul. Wrocławska,
Jeszka, ul. Wodna,
J. Schleyer, ul. Szeroka,
Paul Wolff, Wilhelmowski plac.
Fryzyerzy:
R. Buchholz, plac Wilhelmowski,
P. Chludziński, ul. Fryderykowska,
J. Dobrowolski, ul. Wilhelmowska,
L. Kuczyński, ul. Nowa.

LANGENAU

(w górach Kłodzkich — Stacya kolei wrocławsko-międzyborskiéj (Mittelwalde),

Bardzo łagodny klimat górski. — Urocze położenie.

Zdroje żelaziste, należące do najsilniejszych w Szlązku, do picia i kąpieli.

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze **znakomitych borowin żelazistych. — Nowo urządzony basen i tusze.** (1534)

Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Sezon od 1-go maja do 15-go października. Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie.

Zarząd kąpielowy.

Stacya kolei Muszyna Krynica z Krakowa 8 godz. z Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

Zakład zdrojowy

Krynica

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

W miejscu **Poczta** 3 razy dziennie. **Telegraf. Apteka.**

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowéj godzina drogi bitéj, znakomicie utrzymanéj. — **Środki lecznicze, klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36,000). — **Kąpiele borowinowe:** parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13,500). — **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. — **Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32,000). — **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **żentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. — Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. — **Spacery.** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty — **Mieszkania:** przeszło 1,500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyi. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego od **21 maja.** Stały **teatr.** Koncerta. — **Frekwencya** w roku 1893: 4,600 osób. — **Sezon 15 maja do 30 września.** — W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównéj restauracyi zniżone. — **Rozsyłka wody mineralnéj** od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną. — Na żądanie udziela wyjaśnień: (1671)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wszelkie nowości

w materyach wiosennych i latowych

polecają (1581)

Heyducki i Eichstaedt.

„POSNANIA“

Dr. Karchowski & Krysiewicz

Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa

POZNAŃ, Berlińska ulica nr. 15.

przyjmuje wszelką **garderobę damską i męską** do czyszczenia i farbowania oraz (1746)

do impregnacyi

celem nadania nieprzemakalności lub ogniotrwałości.

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO w Poznaniu

poleca się

do restaurowania kościołów.

Fabryka zaopatrzona w motor gazowy i wszelkie najnowsze urządzenia do obrabiania drzewa, wykonuje **ołtarze, konfesyonały, ambony, ławki** etc. w każdym stylu, akuratnie szybko i tanio.

Rysunki i kosztorysy na żądanie franko. (1757)

Skład ulica Berlińska nr. 15.
Fabryka ulica Łazienkowa nr. 9.

KRÓTKI

KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

w niemieckim języku

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Sufragan Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamów 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Serca litościwe

zajęły się gorliwie budową kościoła **św. Piusa w Berlinie,** tak że można mieć nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się **po raz ostatni** do miłosierdzia dobrodziejów proszę **raz tylko jeden** jeszcze wesprzeć jałmużną kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedziele i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (1625)

X. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa,
Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Bryliński & Twardowski,

Skład machin i kolei polnych,

w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

polecają po nader przystępnych cenach

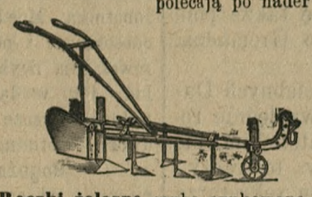

Obsypniki i wypielacze jednorzędowe do okopowizn.
Wypielacze rzędowe Sacka na 4 lub 5 rzędów buraków.
Wypielacze Siederslebena z ruchomemi zębami.
Wypielacze ręczne do łopuchy (hołdrychu). (1663)

Beczki żelazne grubo cynkowane do gnojówki i wody z rozpryskiwaczami.

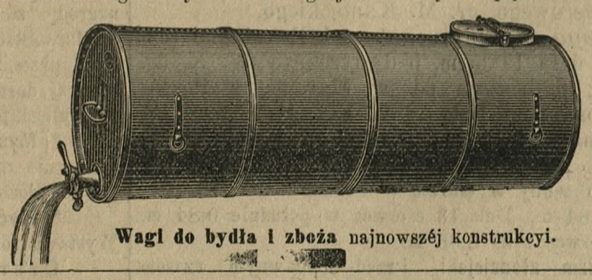

Wagi do bydła i zboża najnowszéj konstrukcyi.

K. Ignatowicz

Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.

POLSKI SKŁAD

towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.

FABRYKA BIELIZNY.

Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby.

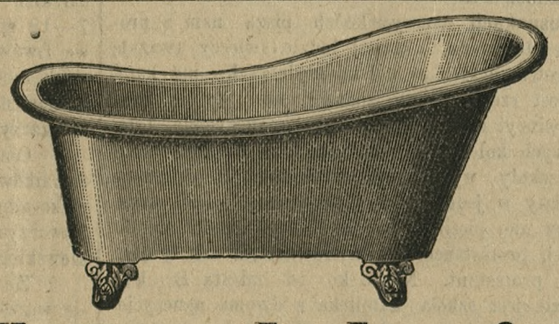

Wanny do kąpieli

w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych (1795)

LEON KIESLING,

Poznań, Podgórna ul. 14.

Cenniki na życzenie bezpłatnie.

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar,

Fabryka czapek i rękawiczek

założona w roku 1854

poleca na obecną porę we wielkim wyborze:

Rękawiczki i czapki

Kapelusze czarne i kolorowe od najtańszych aż do najlepszych gatunków.

Krawaty i bieliznę męzką.

PARASOLKI.

Parasole i laski. Szkarpetki, szelki, chustki do nosa, pantofle, portmonetki, kuferki i derki do podróży, guziczki do gorsu i do mankiet itd.

Kapelusze i czapki liberyjne

z wszelkiemi przyborami,

oraz dla (1780)

Przewielebnego Duchowieństwa

birety, obojczyki, piuski, kołnierzyki itd.

Usługa skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

Losy do kupna

1/4 — 1/2 — 1/1 do I klasy królewsko pruskiéj 191 loteryi ma na zbyciu

H. BIELEFELD

(1853) królewski poborca loteryjny.

DZIEWIĘĆ USŁUG

do Najśw. Serca Jezusowego

podług **bł. Małgorzaty Maryi Alakok**

wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Farby na posadzki

niedoścignione w trwałości i połysku f to farba pokostowa, metalowa do pierwszego malowania, funt 0,40; farba z lakierem bursztynowym schnąca w przeciągu 6 godzin, funt 0,70; farba z lakierem spirytusowym schnąca w 1 godzinie, funt 0 80. Froter funt 0,40. Maść do froterowania, funt 1,00. Stalowe stróżyny do ścierania farb i szlifowania podłogi, paczka 0,50. Pędzle, szczotki do froterowania we wielkim wyborze. Kit do wypełniania szpar funt 0,20. **Czarny lakier** do drzwiczek u pieców i na pudła blaszane od węgli, funt 0,80. **Lakier kopalowy** do lakierowania drzwi, okien i mebli, funt 0,80, 1,25 2,60 Mk. **Lakier emaliowy** w najróżniejszych kolorach na szafy łóżka i meble kuchenne, funt 1,00 M.

Lakier na słomkowe kapelusze, czarny, bronzowy, granatowy, 3 łuty 0,10, but. 0,30 i 0,5. **Lakier klarowny** (przezroczysty), do przelakierowywania obrazków, 3 łuty 0.10. **Lakier machoniowy,** orzechowy i polisandrowy do odnawiania mebli, funt 0,50 do 1,00 Mk. **Lakier na kosze** w różnych kolorach, funt 1,00 M. (1552)

Brązy złote, srebrne i kolorowe do ram, figurek i t. d. w listkach po 30 i 50 fen. poleca

Centralna Drogerya

Czepczyński i Sniegocki,

Stary Rynek nr. 8, w pobliżu figury św. Jana.

Przystanek kolei konnéj.

Wielką oszczędność kapitału

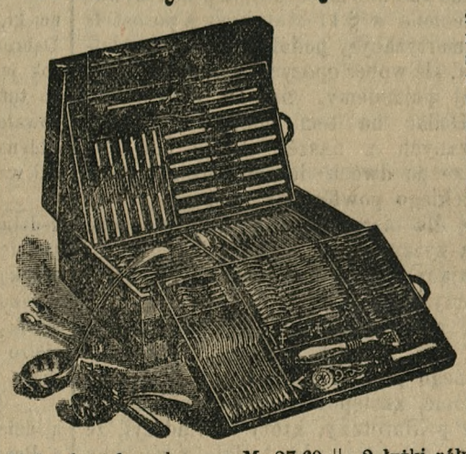

zyska się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrob. srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu.**

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stoł. tyleż widelcy i noży w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 M., za połowę téj sumy otrz. się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złocona	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki. podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wszelkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare do użytku niezdatne srebro przyjmuję w zamian. (1559)

J. Stark w Poznaniu

Wilhelmowska ulica 21,

Specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9, (1404)

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych**

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny przystępne.

Nowość! **Laska grająca.** Nowość!

Elegancka laska z gałką metalową, na któréj każdy człowiek natychmiast wygrywać może najpiękniejsze melodye. **Nowość!** Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3,50 M. za pobraniem poczt. lub nadesłaniem należytości.

O. Kirberg, Dysseldorf nad Renem.

Laski z muzyką dla dzieci tylko 1,50 Mk. (1715)

Potrzebni zaraz:

Nauczycielki na 1000 m., 500 i 400 m., **Nauczyciel domowy** na 600 m., **Gospodyni** na 200 m., **Nauczyciel d.** na 600 m., **Gospodyni** na 200 m.

N. Ginter, (1854)

Poznań, Długa ulica nr. 14.

Poszukuje się (1860)

suki świeżo karmiącej

ze **szczeniętami** za dobrą cenę. Zgłoszenia przyjmuje

Ogród Zoologiczny.

Lokal handlowy

w pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu do wydzierżawienia od 1 października b. r. Warunków udzieli **dr. Celichowski w Kórniku.** (1857)

Zamek Kórnicki

dla zwiedzających **zamknięty.**

(1856) **Zarząd dominialny**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.